

Numer z książki telefonicznej

Dobry aktor zagra nawet książkę telefoniczną - mawia się w środowisku teatralnym.

Spektaklem „Książka telefoniczna” w Starym Teatrze zamierza to udowodnić Michał Buszewicz. Premiera już w sobotę.

MARTA GRUSZECKA

Oryginalność to jedna z cech, która najlepiej opisuje Narodowy Stary Teatr. Było tu już przeniesienie akcji do foyer i spektakl przypominający niemal teatr telewizji („Hamlet” Krzysztofa Garbaczewskiego). Był nieprzewidywalny „Wróg ludu” Jana Klaty. W najnowszym spektaklu „Książka telefoniczna” w reżyserii Michała Buszewicza głównymi bohaterami będą... numery

KUBA OCIEPA



W sobotę w Starym Teatrze premiera spektaklu „Książka telefoniczna” w reżyserii Michała Buszewicza

z książki telefonicznej. Jak przyznaje reżyser, to ryzykowne posunięcie. - Wyobraź sobie, że jesteś aktorem. Nagle dzwoni do ciebie reżyser i prosi: „Zagraj rolę numeru z książki telefonicznej”. To nie jest spełnienie marzeń aktora. Wielu bohaterów, zero akcji, nie wiadomo, jak się do tego zabrać. Można oczywiście przeczytać spis w książce te-

lefonicznej, ale to mało twórcze - opowiada Michał Buszewicz.

Przygotowania do spektaklu Buszewicz zaczął od... zbierania książek telefonicznych. - Potrzebowałem materiału wyjściowego. Potem, podczas pierwszych prób, obejrzałem wiele improwizacji aktorskich, które finalnie doprowadziły do stworzenia scenariusza. I tak w małej sa-

li Starego Teatru zbudowaliśmy całą łączność telefoniczną - wspomina reżyser.

W „Książce telefonicznej” razem z aktorami cofniemy się do czasów klasycznych, stacjonarnych telefonów z tarczą, cyferkami i ruchomym językiem. Skontaktujemy się z osobą, która jest abonentem w 1938 r., w czasach PRL, ale też z taką, która

żyje dzisiaj. Wszystko za pośrednictwem wynalazku Aleksandra Bella. Zdaniem reżysera podstawowa funkcja telefonu na przestrzeni lat niewiele się zmieniła. Telefon to proteza, wszechobecne narzędzie, dzięki któremu można nawiązać kontakt, załatwić sprawę, zrealizować skryte potrzeby albo przemoc własną nieśmiałość. Sam Buszewicz nie wyobraża sobie życia bez telefonu, rzecz jasna, komórkowego. - Jestem do niego przywiązany. Bez telefonu czułbym się jak bez ręki, nogi i głowy - śmieje się.

Jak spektakl odwołujący się do odległej przeszłości odczytać dzisiaj, kiedy stacjonarne telefony działają już chyba tylko w biurach, a człowiek często nie potrafi wytrzymać godziny bez zerknięcia na komórkę? - Badamy coś podstawowego i uniwersalnego, czyli sposób prowadzenia rozmowy i kontaktu między ludźmi. Rozmowa to sprawa na tyle uniwersalna, że nieważne, czy prowadzi się ją przez telefon stacjonarny, komórkowy, twarzą w twarzą, przez Facebooka, czy drogą mailową - wyjaśnia Buszewicz.

Premiera „Książki telefonicznej” odbędzie się w sobotę (19 marca) o godz. 19.30 w Narodowym Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej. Kolejne spektakle 20, 22 i 23 marca. ●